OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

# EXPRESS
## WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI. | ŁODZ. WTOREK, 22-GO MAJA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 142

Łódź 22-V-28 A

# Straszliwa katastrofa w Hamburgu.

## Zbiornik zawierał gaz, wystarczający na wytrucie połowy ludności Europy.

## 15 osób zmarło, zatrutych—100.—Deszcz ocalił miasto od zagłady.

Dzisiejsza „Republika" przyniosła wiadomość o strasznym wybuchu gazów trujących w Hamburgu.

„Express" otrzymuje następujące dane szczegóły w tej sprawie:

**Hamburg, 22 maja.**

Wybuch gazów trujących nastąpił o godz. 5 po poł. na terenie wysepki Peute, położonej na Łabie. Eksplodował zbiornik długości 7 mtr., zawierający około 12 metrów sześciennyth fosgenu, ilości

**wystarczającej na wytrucie ludności połowy Europy.**

Uchwalona na żądanie ambasadorów przez Reichstag ustawa o wyrobie materjałów wojennych zezwalała niemcom na fabrykację fosgenu jedynie w stanie płynnym i w ilościach, znajdujących zastosowanie w przemyśle farbiarskim.

Fakt, że fosgen na wyspie Peute eksplodował, dowodzi że zmagazynowany był w stanie zgęszczonym.

Wiatr począł toczyć chmury gazu po powierzchni ziemi i przez kanał, a następnie ulicą Hugenburgstrasse.

Pierwszemi ofiarami fosgenu padli dwaj wędkarze nad kanałem, a następnie rodzina dozorcy placu nad kanałem.

**15 osób zmarło.**

Liczba chorych przekroczyła cyfrę

**100.**

Wieczorem wiatr zmienił kierunek i przeniósł chmurę gazu ponad dzielnicę Wilhelmsburg. Niebawem poczęły się rozgrywać wstrząsające sceny. Zapanowała panika wśród mieszkańców i rozpoczęła się akcja ratunkowa.

Na telegraficzne żądanie przybyła w południe z Berlina misja ratunkowa specjalistów gazowych, którzy przywieźli większą ilość masek gazowych.

W ciągu dnia ewakuowano szereg ulic i podmiejskich osiedli, ponieważ słaby i zmienny wiatr nie dopuszczał do ulotnienia się gazu.

Wyspa, na której nastąpiła eksplozja należy do firmy Mügenberg G. m. b. H., tajemniczego przedsiębiorstwa, które, jak się okazuje, w lecie 1923 roku figurowało pod nazwą „dr. Hugo Stolzenberg"

Firma ta współpracowała w swoim czasie z ekspozyturami ministerstwa Reichswehry „Gefu" i „Wiko", zajmującemi się organizowaniem wojennego przemysłu chemicznego w Rosji sowieckiej na rachunek Reichswehry.

Z jej polecenia założył Stolzenberg w Trocku fabrykę granatów gazowych.

Ów udział Reichswehry w zaopatrywaniu Sowietów w broń chemiczną został przed półtora rokiem ujawniony i firma Stolzenberg ogłosiła konkurs. Fabrykę fosgenu w Trocku spotkał awanturniczy koniec.

Podczas powodzi cylinder fosgenu, unoszony przez wodę, groził w razie rozbicia wytruciem mieszkańców całych połaci kraju. Fabrykę tę miano zlikwidować, lecz likwidacja przedsiębiorstwa Stolzenberga okazała się wczoraj mistyfikacją.

Wybuch fosgenu oświetla z przeraźliwą jasnością niespodziewanej błyskawicy prawdziwe oblicze Niemiec „rozbrojonych" i „pokojowych". Stało się to w tej samej godzinie, w której przy urnie wyborczej wypowiadano się rzekomo za „europejską współpracą i polityka Locarna", a przeciwko „ułudom odwetu".

Katastrofa hamburska, przerażająca skutkami działania najpotworniejszego z gazów trujących, kładzie niezłomnie kres niemieckiej maskaradzie. Jest ona najdobitniejszym komentarzem, rzuconym ze strony nieubłaganej rzeczywistości, wskazującej światu prawdziwy obraz wczorajszego zwycięstwa „niemieckich locarnistów", zwycięstwa dokonanego pod obłokami trującego fosgenu.

★

**Berlin, 22 maja.**

Groźne położenie w Hamburgu, wywołane przez przesączanie się gazu trującego ze zbiorników, zakończyło się dzisiaj przez zbawczą ulewę, która nawiedziła miasto.

# 10.000 szmuglowanych aut

## znajduje się na terenie Polski.

### Skarb państwa stracił 40 miljonów złotych.

Na mocy konwencji międzynarodowej posiadacze samochodów, na podstawie międzynarodowych świadectw drogowych i t. zw. tryptyków celnych mają prawo przejeżdżać przez granice określonych krajów bez ponoszenia ciężarów celnych za maszynę. Otóż okazuje się, że bardzo często obywatele polscy, chcąc koniecznie nabyć niemiecką maszynę, co wobec wojny celnej jest wzbronione, udają się do Niemiec, tam kupują wóz, rejestrują go w Niemczech otrzymując zarazem wymieniony „tryptyk" i w ten sposób przybywają do Polski, omijając komorę celną. Taką drogą sprowadzony samochód może na mocy konwencji rok przebywać na terenie Polski, zaś pod koniec roku sprytny właściciel znów udaje się do Niemiec, wznawia rejestrację i w ten sposób stale korzysta z tej maszyny.

Według prowizorycznych obliczeń w Polsce, szczególnie na Pomorzu i w Poznańskiem znajduje się **około 10.000 takich przeszmuglowanych maszyn.** Skarb państwa stracił na tej aferze ponad 40 miljonów złotych, któreby wpłynęły z poborów celnych.

Sprawa powyższa ma być rozpatrzona przez władze centralne, celem wydania zarządzeń, któreby uniemożliwiły w przyszłości tego rodzaju szmuglowanie samochodów.

# Policja niemiecka działała

## w porozumieniu z międzynarodową szajką złodziei.

**Sosnowiec, 22 maja.**

Sekcja karna sądu okręgowego w Sosnowcu rozpatrywała w tych dniach sensacyjną sprawę 32-letniego Eisika Bäckermaistra, międzynarodowego złodzieja kieszonkowego, rodem z Sosnowca.

W roku 1919, przebywał on w Polsce, trudniąc się zawodowo kradzieżą. W r. 1920 zaangażował go do Niemiec **na występy herszt międzynarodowej szajki złodziejskiej, Michał Aizykiewicz,** znany pod pseudonimem Bursaka. Bäckerman „engagement" przyjął i pojechał do Niemiec i wraz z całą szajką kieszonkowców począł operować na dworcu głównym w Lipsku, okradając bogatych cudzoziemców, przyjeżdżających na wielkie targi wiosenne.

Pomagała mu w tem policja kryminalna, która puszczała mimo uszów skargi poszkodowanych, osłaniała złodziei i sama robotę nadawała. Dzienny dochód szajki złodziejskiej wynosił 300 marek, z których **połowę zabierała policja, dzieląc się łupem.**

Po skończonych targach, Bäckmeister wrócił do Polski po to, by w listopadzie 1924 znowu dostać engagement od Bursaka z okazji targów jesiennych. Tym razem szajka była już znacznie większa. Przybyło bowiem do niej nietylko wielu wykwalifikowanych kieszonkowców, **ale także nowy oddział policji kryminalnej.** Sprawa ta wyszła w Niemczech na jaw i wszyscy policjanci, zamieszani w aferę, skazani zostali po 7 lat więzienia, zaś Bäckermeister zdołał zbiec do Polski i został dopiero w tym roku schwytany. Sąd skazał Bäckermeistra na 4 lata więzienia za kradzieże w Niemczech.

# Muzeum w Pradze

## okradzione z 300 wartościowych przedmiotów.

**Praga, 22 maja.**

W tutejszem muzeum narodowem dokonano ubiegłej nocy olbrzymiej kradzieży. Nieznani sprawcy zdołali wynieść około 300 złotych i srebrnych przedmiotów, wartości około 3 milj. złotych polskich.

Jeden z woźnych zauważył kawałki szkła rozbitego, ale nie przeczuwając nic złego, ograniczył się tylko do zapisania tego wydarzenia do książki służbowej. Dopiero zrana spostrzeżono że trzy witryny zostały rozbite i zupełnie opróżnione.

# Katastrofalne skutki wczorajszej burzy.

## Tory kolejowe podmyte. Zniszczone zasiewy. Śmierć od pioruna.

**Łódź, 22 maja.**

Wczorajsza burza wyrządziła bardzo poważne szkody w okolicach Łodzi.

Na torze kolejowym pod Karolewem **wykoleiły się trzy wagony towarowe** i stoczyły się do rowu, ulegając znacznym uszkodzeniom.

Już w godzinach wieczornych obsługa kolejowa oczyściła tor, dzięki czemu na tej linji odbywała się normalna komunikacja.

Tor kolejki Łódź — Ozorków w okolicach Proboszczewic pod Zgierzem na przestrzeni dwuch kilometrów został poważnie uszkodzony. Komunikacja odbywała się więc

**z przesiadaniem.**

Prace nad naprawą tej linji trwają do tej pory.

We wsi Srebrna pod Łodzią

**burza zniszczyła**

dwie stodoły i kilka szop miejscowej cegielni.

W Górnym Brusie pod Łodzią i pod Proboszczewicami uległo zniszczeniu zboże. Straty bardzo znaczne.

W Zgierzu burza wyrządziła ogromne szkody w kilkunastu mieszkaniach prywatnych w centrum miasta, a przedewszystkiem poważnie uszkodziła karczmę „Pod Kurakiem".

Pod Zgierzem grad wyrządził ogromne szkody w polu. Wysokości strat dotychczas nie obliczono. Jak nam donoszą w całym powiecie łęczyckim burza wywołała również poważniejsze skutki, szczególnie po wsiach.

W Ozorkowie uderzył piorun w jedno z zabudowań mieszkalnych, które zostało zniszczone.

Znajdująca się tam niejaka Emilja Lemańska padła trupem na miejscu. Ciężko ranni zostali Marjan Kierasiński i Karol Modrak.

Również w innych domach w Ozorkowie burza wyrządziła znaczne szkody. (d)

# Zagadkowe samobójstwo

## dozorcy więziennego

**Warszawa, 22 maja.**

Wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawił się życia 35-letni Kazimierz Dębski dozorca więzienia śledczego na Pawiaku.

Dębski zatrudniony od dziesięciu lat w więzieniu, przy którem mieszkał wraz z żoną, był wzorem sumienności i pracowitości.

Ciesząc się zaufaniem przełożonych otrzymał ostatnio funkcję magazyniera.

Wczoraj o godzinie 9 wieczorem, żona Dębskiego wyszła z domu. Gdy po chwili wróciła do mieszkania, zastała na podłodze stygnące zwłoki męża. Lekarz pogotowia stwierdził zgon. Przyczyna desperackiego kroku nie ustalona.

# Asystent zwarjował

## w czasie operacji poety węgierskiego.

**Budapeszt, 22 maja.**

W jednem z sanatorjów budapeszteńskich zaszedł niezwykły wypadek pomieszania zmysłów u lekarza podczas operacji.

Operowanym był znany liryk węgierski Jan Varsagh, wyższy urzędnik bankowy. Narkozę przeprowadzał asystent, który w pewnym momencie, postradawszy zmysły, wlał pacjentowi eter do oczu.

Operator po zabiegu chirurgicznym zauważył, co zrobił jego obłąkany asystent. Dopiero po przeprowadzeniu ponownej operacji udało się uratować wzrok Varsagha.

# Pojedynek między burmistrzem

## a szefem wojewódzkiego wydziału bezpieczeństwa.

**Lwów, 22 maja.**

Na Pohulance odbył się dziś o godz. 7 rano pojedynek między burmistrzem Zamarstynowa budowniczym Krykiewiczem i szefem wydziału bezpieczeństwa w województwie lwowskim majorem Rutkowskim.

Przeciwnicy wyszli bez szwanku.

Krążą pogłoski, że pojedynek ma tło romantyczne.

# Wystawa sztuki orjentalnej w Paryżu.

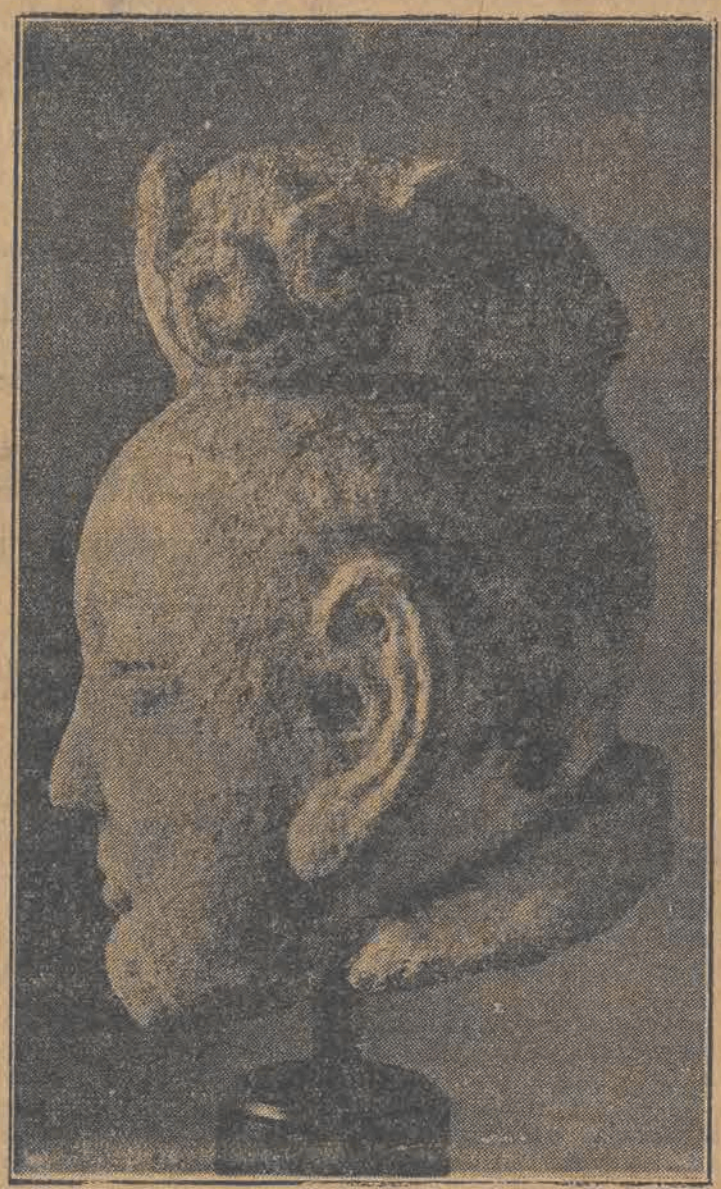

W Paryżu otwarto wystawę sztuki orjentalnej. Na ilustracji naszej widzimy: 1) maskę z krainy Kmer (Kombodża), 2) portret chiński z epoki dynastji Yuam, 3) fresk chiński wieku XV.

# EUROPA WYLUDNIA SIĘ!

## Wysoka cywilizacja i płodność nie idą w parze

### Holendrzy są obecnie najpłodniejszym narodem europejskim.

Statystyk niemiecki, prof. Fischer, oblicza zaludnienie całej kuli ziemskiej i omawia różne, związane z tą sprawą zagadnienia.

Z obliczeń tych wynika, że w początku roku bieżącego ziemia miała **1912 miljonów mieszkańców.**

Przyrost ludności, jak się z pracy Fischera okazuje, jest w różnych krajach różny. Naogół jednak w ciągu ostatnich trzech lat na kuli ziemskiej przybyło **45 miljonów ludności.** Z tego przyrostu przypada na Europę **13 miljonów, czyli 4 i jedna trzecia miljona rocznie.**

Mimo ten wysoki przyrost, Europa ma dziś jeszcze kilka krajów, jak Estonja, Francja i Austrja, których liczba ludności niższa jest aniżeli w roku 1914. We wszystkich innych krajach w Europie ilość ludności jest wyższa, aniżeli w chwili wybuchu wojny światowej.

Tak np. przyrost we Włoszech wyniósł **3 miljony ludności,** w Anglji i Hiszpanji po 2 miljony, w Grecji 1 i ćwierć miljona, w Niemczech **3 i pół miljona.**

Zdumiewający jest przyrost ludności w Holandji, wyniósł on bowiem w ciągu tego samego czasu, czyli od roku 1914 1 i jedna trzecia miljona, **czyli 21 procent.** Jest to najwyższa w tym czasie w Europie skala przyrostu.

Mimo ogólny przyrost ludności w Europie liczba urodzeń naogół **stale się zmniejsza** w ciągu ostatnich lat 3-ch i to szczególnie w tych krajach Europy, które słusznie mogą być uważane za kolebkę współczesnej cywilizacji.

Dotyczy to już teraz nietylko Francji, lecz **Anglji, Szwajcarji a nawet Szwecji, Estonji i Niemiec.** We Francji liczba urodzeń wynosiła w r. 1926 18.8 na tysiąc mieszkańców, w Anglji cyfra ta była niższa jeszcze, bo tylko 18,3; w Szwajcarji tylko 18,2, w Estonji 17,7, a w Szwecji nawet 16,9. Cyfra urodzeń w Niemczech — 19,5 — **bardzo szybko zbliża się do cyfry francuskiej.**

Całą ludność Europy oblicza Fischer na 484 miljony (początek r. 1928). Na czele kroczą sowiety ze 114,4 miljonami, potym Niemcy — 64,5 milj., Francja — 41 milj., Włochy — 40,5 milj., Hiszpanja 30 milj., Polska 28 miljonów.

Parokrotnie wyższe jest zaludnienie Azji, wynosi ono bowiem 1045 miljonów, z czego na Chiny tylko przypada 441 miljon, to znaczy tyle prawie, co zaludnienie całej Europy. Posiadłości angielskie w Azji mają 351 miljonów mieszkańców, Japonja 61,9 milj., Indje holenderskie 51,1 milj., i 31,9 milj., sowieckie posiadłości w Azji (Syberja, Turkiestan i t. d.).

Dopiero na trzecim miejscu pod względem zaludnienia idzie Ameryka, mająca **235 miljonów ludności.** Główna jej masa przypada na St. Zjednoczone — 119 miljonów; potem idzie Brazylja 34,6 milj. i Meksyk — 14,6 milj.

Ludność Afryki wynosi zaledwie **139 miljonów,** z czego 53 miljony przypada na kolonje czy posiadłości Anglji, nie licząc Egiptu, gdzie mieszka 14,1 miljona ludzi; na kolonje francuskie przypada 36,9 miljona mieszkańców.

Najmniejsza jest ludność Australji, bo wynosi tylko 9,4 miljona. Wszyscy oni są obywatelami dominjów angielskich.

# „Dwiema kulami odpowiadać na jedną"

## Jedyny skuteczny środek na zwalczenie bandytyzmu.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wogóle, a w Detroit i Chicago w szczególności, bandytyzm „nie daje ludziom zasnąć spokojnie". Wszelkie próby wytępienia tej plagi, jak dotychczas, były niemal bezskuteczne. Obecnie szef policji detroickiej, komisarz Rutledge, postanowił zastosować ostateczny środek. Streszcza się on w zdaniu, zamieszczonem w rozkazie dziennym do podległych komisarzowi Rutledge funkcjonarjuszy:

— Na każdą kulę bandyty, odpowiadać dwiema.

Pozatem utworzony został specjalny oddział policji pod komendą inspektora H. J. Garvina, złożony z 50 policjantów. Oddział ten otrzymał do dyspozycji swej kilkanaście samochodów. Uzbrojenie jego stanowią automatyczne karabinki i karabiny maszynowe. Alarmuje się go tak, jak pogotowie ratunkowe lub straż ogniową. Próby alarmowe oddziału wypadły nadzwyczaj pomyślnie. Alarmowany jednocześnie ze strażą ogniową i pogotowiem, w żadnym wypadku nie dał się wyprzedzić. Nie trzeba dodawać, że oddział inspektora Garvina złożony jest z nadzielniejszych policjantów. Ze względu na wysoki stopień niebezpieczeństwa w służbie, jaką pełni złożony jest wyłącznie z kawalerów, nieobarczonych rodzinnemi obowiązkami.

Najnowsze arcydzieło bohatera filmu „BEN HUR"
Ramona Novarro
i najpiękniejszej artystki świata
Alice Terry p. t.
Przyjaciel Domu
następny program
w GRAND KINIE

# 10.000 dolarów rocznie

## otrzymuje poseł *ale... w Ameryce.*

Najlepiej opłacają swych członków parlamentu St. Zjednoczone każdy z nich bowiem otrzymuje rocznie 10000 dolarów, co wynosi przeszło sześć razy tyle, ile pobierają posłowie sejmu polskiego.

Angielski poseł otrzymuje od swego rządu sumę odpowiadającą 1500 zł. miesięcznie. Francja wypłaca posłom i senatorom po 45,000 franków rocznie, a więc około 1400 złotych miesięcznie, mniej więcej otrzymuje to samo poseł niemiecki.

Stosunkowo bardzo dobrze płaci członkom parlamentu Czechosłowacja; gaża miesięczna wynosi tam 5,000 koron, czyli przeszło 1200 zł. Tyleż prawie otrzymuje poseł na Węgrzech, bo 800 pengo miesięcznie.

Najskąpiej honorują swych przedstawicieli narodu Włochy: zaledwie sumą równą 600 złotym miesięcznie. O 250 zł. otrzymuje więcej poseł austrjacki.

Szwecja i Szwajcarja trzymają się systemu dniówki t. j. tylko za czas, kiedy parlament jest czynny.

Widać z tego, że poseł polski, pobierający 1000 zł miesięcznie, jest płacony jak na jego młodego chlebodawcę, jako tako.

# Śmierć „największego czarnoksiężnika" świata.

## *Mienił się arabem, był prusakiem*

W tych dniach zmarł w Berlinie Bel-Ali-Beg, „największy czarodziej i magik świata", jak pisała o nim amerykańska i europejska prasa.

Ben-Ali-Beg był w latach 1870—1890 jedną z najpopularniejszych postaci na obu półkulach i przedstawienia jego cieszyły się zawsze ogromną wziętością, dając „mistrzowi" ogromne dochody.

„Największy czarnoksiężnik i magik świata" umarł, licząc lat 89.

Po śmierci dopiero wyszło na jaw, że prawdziwe jego nazwisko brzmiało Max Auzinger i pseudo-Arab urodził się w Berlinie.

# Nie potrafił opanować zwyrodniałych instynktów.

## W dwa dni po zwolnieniu go z więzienia popełnił zamach samobójczy.

W Tomaszowie Lubelskim przy ul. Głowackiego zamieszkiwał wraz z teściami niejaki Stanisław M. Miał on prócz żony i dwojga dzieci siostrę Marjannę, która od czasu do czasu tylko odwiedzała brata.

Od lutego r. b. jednak, gdy jedno z dzieci brata zaniemogło, zaczęła spędzać przy chorem dziecku dość często całe noce. Dnia pewnego, gdy późno w noc Marjanna zapragnęła powrócić do siebie t. j. do mieszkania swych pracodawców, u których była służącą, brat zaofiarował się, że ją odprowadzi. Gdy jednak znaleźli się na podwórzu, Stanisław, przezwyciężywszy rozpaczliwy opór siostry, dokonał na niej ohydnego gwałtu.

Od tego czasu, ilekroć siostra przychodziła do niego, wyzyskiwał on w dalszym ciągu swą władzę nad nią i sytuacja ta trwała do kwietnia tj. do chwili, gdy dnia pewnego, przez nieostrożność Stanisława, teściowa jego dowiedziała się o wszystkiem.

Kobieta wszczęła awanturę, której treść rozniosła się natychmiast wśród licznych sąsiadów i doszła wreszcie do wiadomości władz policyjnych, powodując zaaresztowanie obojga rodzeństwa pod ciężkiem zarzutem uprawiania kazirodztwa.

Dnia 9 b. m. wskutek dyspozycji sędziego śledczego aresztowani zostali zwolnieni z prewencyjnego aresztu. Stanisław powrócił na łono rodziny, ale zachowanie się jego zdradzało stan głębokiego przygnębienia i silnego zdenerwowania.

W dwa dni po zwolenieniu go nieszczęsny człowiek, który nie potrafił ujarzmić w sobie zwyrodniałych skłonności zakończył samobójstwem: ciało jego znaleziono na szynach rozmiażdżone przez pociąg, desperat zmarł w czasie przewożenia go do szpitala.

# A gdy Kordys oszalał...

## w mieszkaniu Jakubczyńskich poczęły się dziać straszne rzeczy.

### *A gdy Kordys otrzeźwiał... znajdował się już w komisarjacie.*

**Łódź,** 22 maja.

Zygmunt Kordas był mocno pijany, gdy w nocy zapukał do drzwi jakiegoś mieszkania, przypuszczając, że tam właśnie znajdują się jego domowe pielesze.

A miał Kordas takiego pecha, iż trafił do sąsiadów z którymi od dłuższego czasu żył na wojennej stopie

— Co się tu dzieje — zawołał groźnie, stając na progu — Widzę obce osoby, nawet nieznajome! Wynosić się w tej chwili! Tu może zostać tylko moja żona!

W mieszkaniu jakubczyńskich powstał nieopisany rwetes.

— A to co znowu? Ten awanturnik wygania nas z własnego mieszkania? Czy mu się we łbie przekręciło? — ryknął groźnie pan domu — Jazda go za drzwi!

Dwaj jego synowie pochwycili za bary intruza.

Aliści Kordas nie należał do ludzi tchórzliwych. Mimo, że był pijany, powalił na podłogę wszystkich przeciwników i sprawił im taką łaźnię, że stary Jakubczyński wybiegł na schody, by zaalarmować sąsiadów.

W międzyczasie zwycięski Kordas rozpoczął walkę z martwemi przedmiotami.

Ciskał je zawzięcie o podłogę, łamał, miażdżył i druzgotał. Nadbiegli sąsiedzi aż osłupieli na widok spustoszenia.

Kordas w pijackim szale rzucił się na gromadę przeciwników, która nie wytrzymała ataku groźnego zapaśnika i rozpierzchła się na wszystkie strony.

Wezwano policję na której widok Kordas stracił zupełnie tupet.

Zabrano go do komisarjatu, gdzie po upływie kilku godzin zupełnie wytrzeźwiał.

Epilog awantury powyższej rozegrał się przed sądem.

Kordas został skazany na 2 tygodnie aresztu.

# Stan zasiewów poprawił się

## w ostatnich dniach wskutek ciepła i opadów.

### *W okolicach Łodzi zmarniało jednak bezpowrotnie około 20 proc. oziminy.*

**Łódź,** 22 maja.

Wskutek pomyślnych warunków atmosferycznych stan ozimin w kraju znacznie się ostatnio poprawił. Wpłynęło na to w pierwszym rzędzie opady i ciepło.

W dobrze zagospodarowanych majątkach gdzie użyto nawozy azotowe, zwłaszcza saletrę — poprawa ta uwydatnia się z dnia na dzień. Jeżeli pogody dopiszą wdalszym ciągu, wówczas, jak informują nas koła rolnicze. straty wywołane przymrozkami, które zniszczyły zasiewy w niektórych okolicach do 40 procent, będą mogłyby być częściowo powetaowane.

Wskutek chłodów na terenie całego kraju zmarniało bezpowrotnie blisko trzydzieści kilka procent zasiewów.

W okolicach Łodzi straty wynosiły około 20 procent. Ostatnie jednak dni pozwalają przypuszczać, że nieurodzaj nie przybierze wielkich rozmiarów.

# Mąż zastrzelił żonę

## jej kochanka i dwoje dzieci.

### *Krwawa tragedja małżeńska w Stanisławowie.*

Ze Stanisławowa donoszą:

W miasteczku Żabie, pow. Kosowskiego, rozegrała się straszna tragedja rodzinna. Mieszkaniec cichego miasteczka Żabie, Petro Ilińczuk już oddawna podejrzewał swą piękną i młodą żonę Paraskę o zdradę. Wymyśliwszy jakąś podróż do Stanisławowa w interesach sądowych, powrócił najniespodziewaniej do domu i zastał żonę swą wraz z jej adoratorem, niejakim Jurym Skryblakiem w niedwuznacznej sytuacji.

Na widok rozgniewanego męża, który wskoczył oknem, przerażona Paraska Ilińczuk, padła na kolana błagając o litość, ale oszalały z zazdrości mąż chwycił wiszący na ścianie karabin i celnym strzałem położył trupem niewierną żonę.

Skryblak chcąc ratować swe życie, począł się zmagać z Ilińczukiem, ale ten odepchnąwszy Skryblaka, pchnął go mocno karabinem, a następnie położył celnym strzałem w głowę. Gdy padł drugi trup, a przerażone dzieci poczęły płakać, oszalały morderca z wyrazami: „Giń i ty przeklęte plemię! wy nie moje dzieci" zastrzelił małego Semena i Endoksję, poczem wybiegłszy na podwórze uciekł do pobliskiego lasu.

# Krwawe bójki.

**Łódź,** 22 maja.

W dniu wczorajszym w pogotowiu i w policji zanotowano kilkanaście krwawych bójek.

Udzielono pomocy lekarskiej następującym osobom, które zostały dotkliwie poturbowane: 44-letniemu Aleksandrowi Karamnie (Niska 6), 21-letniemu Leonowi Skupiniowi (Przędzalniana nr. 88), 21-letniemu Janowi Stachurskiemu (Sierakowskiego 18), 27-letniemu Józefowi Woszczakowi (Przędzalniana 93), 35-letniemu Tomaszowi Kowalczykowi (Łączna 45) i 32-letniej Marjannie Skronczyńskiej (Łagiewnicka nr. 27).

# „Przyślijcie 100 dziewczynek".

## Nieoczekiwane skutki pewnej depeszy.

**Katowice,** 22 maja

Do urzędu pocztowego w Trachenbergu na Dolnym Śląsku zgłosił się w ubiegły poniedziałek poważny jegomość. Zredagował depeszę tej treści:

**„Przyślijcie 100 wesołych dziewczynek — Geisler".**

Oryginalna depesza była odresowana do Lipska, na nazwisko znanego wydawcy.

Tegoż dnia dały się odczuć fatalne skutki lakonicznej korespondencji. Urzędnik pocztowy nie wysłał telegram, lecz pobiegł z blankietem do komisarjatu. Policjantom czupryny dęba stanęły ze zgrozy.

Nadawcę depeszy aresztowano niezwłocznie pod zarzutem uprawiania handlu żywym towarem.

Był to miejscowy księgarz, p. Michał Geisler, o nieskazitelnej przeszłości.

Minęło dwa dni, nim zdołał oczyścić się z hańbiącego zarzutu.

Jak się okazało, p. Geisler chciał sprowadzić z Lipska 100 egzemplarzy najnowszej powieści Maurycego Decobre'y „Wesołe dziewczynki". Telegrafując, użył niewinnego skrótu, który go zawiódł do celi aresztanckiej.

Po stwierdzeniu tych szczegółów, księgarza niezwłocznie zwolniono. Władze policyjne, w osobie miejscowego komisarza wyraziły żal z powodu przykrego nieporozumienia.

# Urlopy rolne w wojsku

## nie będą już stosowane masowo.

Zbliżający się sezon robót polnych wywołał wielki napływ podań do M. S. Wojsk. i do D. O. K. ze strony rodziców żołnierzy, pochodzących ze wsi o urlopowanie ich synów na czas żniw.

W dawnych latach wojsko ze względów oszczędności budżetowych chętnie udzielało żołnierzom dłuższych urlopów świątecznych i rolnych bez obowiązku wypłacenia im za ten czas żołdu i strawnego.

Obecnie masowe urlopowanie na roboty rolne nie jest już stosowane. W poszczególnych zaś wypadkach, zasługujących na uwzględnienie, urlopów udzielają dowódcy danych pułków, a nie władze centralne.

— Czy chciałabyś zostać moją żoną?

— Ach tak — odpowiada z zachwytem mała Kazia.

— No, to ściągnij mi trzewiki.

# Miasto kupuje majątek ziemski

## na kolonje letnie dla dzieci

**Łódź,** 22 maja.

Dowiadujemy się, że magistrat finalizuje obecnie pertraktacje w sprawie kupna na rzecz miasta majątku ziemskiego położonego tuż przy szasie Aleksandrowskiej. Posiadłość ta, która była dotychczas własnością prywatną jednego z okolicznych obywateli posiada 55 mórg ziemi, piękny sad owocowy i budynki gospodarskie. Całość jest bardzo dobrze zagospodarowana.

Cena kupna wynosi około 15 tysięcy dolarów.

Po uzyskaniu aprobaty rady miejskiej magistrat przeprowadzi ostatecznie tę transakcję przejmując wspomniany majątek ziemski na rzecz miasta.

Jak się „Express" dowiaduje, posiadłość ta przekazana zostanie wydziałowi opieki społecznej, który urządzi na jej terenie wzorową kolonję letnią dla dzieci robotniczych.

# Samochody

## przejeżdżają ludzi.

**Łódź,** 22 maja.

Na ulicy Zgierskiej została przejechana przez samochód 38-letnia Stanisława Lipska, handlarka, zamieszkała przy ulicy Łagiewnickiej 47.

Doznała ona poważniejszych obrażeń cielesnych.

Pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło poszkodowaną do domu.

Kierowcy samochodu policja spisała protokuł.

***

Na ulicy Wólczańskiej dostał się pod koła przejeżdżającego auta 3-letni Bohdan Piotrowski, zamieszkały przy ulicy Wólczańskiej 259.

Lekarz pogotowia przewiózł chłopca w stanie nieprzytomnym do szpitala Anny Marji.

# Dzieci bez opieki

## padają ofiarą nieszczęśliwych wypadków.

**Łódź,** 22 maja.

W mieszkaniu rodziców przy ulicy Zgierskiej 58 3-letni Herszel Wolf, pozostawiony bez żadnej opieki, oparzył się wrzątkiem, doznając ciężkich obrażeń całego ciała.

Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło go do szpitala Anny Marji.

***

W podwórzu domu przy ulicy Wschodniej 8 przygniecony został szafą 4-letni Szlama Litman, syn rzeźnika.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził nadwyrężenie kręgosłupa i w stanie ciężkim przewiózł go do szpitala Anny Marji.

**Z KLUBU ZRZESZENIA KOBIET W. I. Z. O.**
**Al. Kościuszki 21.**

W środę, dn. 23 b. m. na herbatce tygodniowej p. dyr. Abram Perelman wygłosi odczyt p. t. „Najmłodsza muzyka żydowska", połączony z ilustracją muzyczną. W koncercie wezmą udział następujące osoby: pani Rotsztatówna (skrzypce), p. Laksówna (fortepian) i p. Lewin (śpiew).

## Rzeczy poważne.

—:—

Trybunę parlamentarną można porównać do studni: jeżeli jedno wiadro wyciąga, to drugie się zapuszcza. Ale prawda nigdy nie wychodzi na jaw.

***

List ojca do syna:

— „Drogi synu! Przez tegoż samego posłańca otrzymasz kieskę złota, którą ci matka twoja bez mojej wiedzy posyła. Za miesiąc poślę po ciebie na karej kobyle moją służącą Małgosię. Wejdź na nią i jedź, nosi ona doskonale, w każdym razie jej nie przynaglaj, sama lubi dobrze chodzić. Powiadają o tem że wcale się nie uczysz. Dawno ci mówiłem, że nie będziesz nigdy niczem więcej jak osłem — a ja twoim ojcem pozostaję i t. d."

***

Dziewczyna dziesięcioletnia, to mała książeczka, zatytułowana: kolebka natury.

Dziewczyna piętnastoletnia, to szkatułka. Aby ją otworzyć, trzeba złamać zamek.

Dziewczyna dwudziestoletnia to gęsty krzak, do którego niejeden zbliża się po pręty.

Dziewczyna trzydziestoletnia to dziczyzna dobrze skruszała.

Dziewczyna czterdziestoletnia, to stary bastjon, gdzie armata uczyniła niejedno spustoszenie.

***

Montesqiue powiedział:

— We Francji przyjaźnię się ze wszystkimi. W Anglji z nikim. We Włoszech wszystkim prawię komplementy, a w Niemczech piję ze wszystkimi.

***

Przysłowie normandzkie:

— Chcesz być szczęśliwy jeden dzień — upij się. Chcesz być szczęśliwy trzy dni — ożeń się. Chcesz być szczęśliwy osiem dni — zakłuj wieprza. Chcesz być szczęśliwy całe życie — zostań księdzem.

## Młodociani artyści.

Na dorocznej wystawie londyńskiej Akademji sztuki wystawiła obraz przedstawiający starą kobietę, czternastoletnia artystka, Joan Manning Sanders.

Z tego powodu przypominają dzienniki londyńskie, że niektórzy wielcy malarze angielscy bardzo młodo rozpoczęli swą karjerę artystyczną.

Tak np. Millais liczył lat szesnaście, gdy namalował „Pizzara w Peru" i jeszcze niepełnoletni wykończył „Ofelję" i „Liście jesienne" — obrazy, które zapewniły mu sławę.

Hoopner namalował słynny swój obraz „Śpiącą piękność", licząc lat dziewiętnaście, a Holman Hunt, będąc nie o wiele starszy, zapewnił sobie w malarstwie imię obrazem „Światło świata".

Jeszcze jaskrawszy przykład rozwoju wielkiego talentu w bardzo młodym wieku stanowią tak słynni malarze, jak Turner i Thomas Lawrence.

Pierwszy z nich wystawiał swe obrazy w londyńskiej Akademji sztuki już jako chłopiec piętnastoletni, drugi zaś w czternastym roku życia sportretował mistress Sidons, jako „Zarę", a obraz ten uchodzi za jedno z najlepszych dzieł jego, w siedemnastym zaś roku życia urządził własną wystawę w Londynie.

**TEATR „GONG"**
**w ogródku Cegielniana 16.**

Nowourządzona scenka i piękny ogródek zyskały sympatję Łodzi.

Mimo niezupełnie jeszcze ustalonej pogody w teatrze zawsze pełno. Przyczynia się niewątpliwie do tego i ta okoliczność, że teatr jest pod dachem i zabezpieczony z boku zasłonami, co daje możność oklaskiwania wykonawców nawet w czasie niepogody. W ogródku została urządzona specjalna poczekalnia, wobec czego publiczność oczekująca na spektakl, może mile spędzić czas w wytwornej kawiarni, częściowo również pod dachem. Program „Zaczynamy" z gościnnym występem Skoniecznego cieszy się niezwykłem powodzeniem.

Codziennie 2 spektakle: o godz. 8-ej i 10-ej.

— Czy pan podróżuje dla przyjemności?
— Nie mogę panu jeszcze odpowiedzieć na to pytanie. Jadę na otwarcie testamentu mego dziadka.

# Szklarze, druciarze, szlifierze

## i inne osoby, trudniące się t. zw. przemysłem okrężnym muszą mieć patenty.

### *Urząd przemysłowy wszczął energiczną akcję w celu ukarania winnych „przemysłowców".*

**Łódz, 22 maja.**

Podwórze łódzkie jest nietylko miejscem zabaw dzieciarni oraz siedliskiem szczurów, lecz ponadto stanowi

**wielkie targowisko**

dla osób, trudniących się t. zw. przemysłem okrężnym.

Przez cały dzień od świtu aż do zmroku odbywa się na podwórzu „wymiana wartości" między „podwórzowymi przemysłowcami" a lokatorami.

Oto staje na środku podwórza jakiś cygan z pękiem drutu na plecach i wydziera sobie gardło:

**— Garnki drutuję!.. Talerze drutuję!.. Miski drutuję!..**

Wołanie druciarza odbija się głośnem echem po wszystkich mieszkaniach. Czasem jest to głos wołającego na puszczy, lecz zdarza się również, że takie wysilanie głosu przynosi kilkadziesiąt groszy zysku. W każdym razie są ludzie, którzy przecież z tego żyją.

Po wizycie druciarza odwiedza podwórze drugi „przemysłowiec" — szklarz. I znowu wznosi się ku niebiosom potężny okrzyk:

**— Szyby wstawiam!.. Szyby!.. Szyby!..**

To też jest źródło dochodów dla wielu osób.

A potem przy chodzą jeszcze

**szlifierze,**

oznajmiający swe przybycie przeraźliwem uderzaniem młotka w dźwięczny kawałek żelaza.

**naprawiacze parasoli,**

proponujący głośno swe usługi i t. p.

Jest to zwykła, codzienna symfonja łódzkiego podwórza.

Uniknąć jej niepodobna, albowiem członkowie tej wielkiej orkiestry zginęliby z głodu.

Lecz i oni mają swe troski i zmartwienia natury „podatkowej".

Wprawdzie osoby, trudniące się przemysłem okrężnym podatku obrotowego ani przemysłowego nie płacą, lecz muszą za to posiadać pozwolenie na wykonywanie choćby drobnych świadczeń. Pozwolenia takie wydaje urząd przemysłowy pierwszej instancji.

Oczywiście, że na tem tle dzieją się pewne nadużycia. Któż zdoła skontrolować wszystkich szklarzy lub druciarzy i sprawdzić czy mają oni wykupione patenty?

Ostatnio jednak

**odpowiednie czynniki zajęły się energicznie tą sprawą**

i niestosujących się do przepisów w prawie przemysłowem pociągają do surowej odpowiedzialności.

Winni wykroczeń podlegają grzywnie do 1,000 złotych lub karze aresztu do 14-tu dni.

A więc, szklarze, druciarze, szlifierze i naprawiacze parasoli — pilnujcie się!.. (e)

# „Katalog" gwiazd filmowych.

## Co kupują i ile za to płacą.

Katalog wielkiego magazynu mód i nowości zdradzić może niejedną tajemnicę z życia eleganckich kobiet, a przedewszystkiem gwiazd filmowych. W każdym razie katalog pewnej firmy w Los Angelos zdradza tajemnice takich spraw.

W pewnym miejscu np. katalog ten głosi, że kupowane przez Olive Borden „dessous" kosztują po 120 dolarów, a są z prawdziwego jedwabiu i tak czarujące, że mają przyprawić o zawroty głowy. Z katalogu więc różne amerykanki mogą się dowiedzieć — o ile posiadają na to pieniądze — co trzeba zrobić, żeby być elegancką.

Wielki ten magazyn wychodzi ze słusznego założenia, że publiczność chętnie nabywa rzeczy kupowane przez różne „znakomitości". A że dziś Hollywood jest ośrodkiem ludzi eleganckich więc katalog pragnie wykazać, że każdy człowiek idący za modą, musi kupować w Hollywood.

Dowiadujemy się następnie z katalogu, że nabijane złotem i srebrem siodło Toma Mixa kosztuje tyle, **co i platynowa bransoletka Almy Rubens, mianowicie 5 tys. dolarów.**

Dowiadujemy się dalej, że Jesse Lachy, nietyle bohater filmowy, ile raczej magnat tego przemysłu,, wypala codzień dziesięć cygar, a każde z nich kosztuje przeszło 10 złotych.

Nie brak w katalogu wspomnień o Valentino. Okazuje się, że jego słynna bransoleta arabska kosztowała 85 dolarów i że magazyn „przypadkowo" posiada jeszcze kilka egzemplarzy takich samych, jak ta, którą nosił zmarły bohater.

Clara Bow wydaje 15 dolarów na kupno pary pantofelków z czerwonemi obcasami. A brokatowa torebka, jaką nosi Pola Negri, kosztuje 25 dolarów. Jacqueline Logan przepada za perfumami. Płaci też za pewien gatunek, specjalnie dla niej sporządzany, po 20 dolarów za gram.

Grubas Walter Hiers, który nie może schudnąć. utrzymuje się „w kondycji" jedząc cały dzień czekoladę, za którą płaci po 4 dolary za kilogram.

Bransoleta, którą nazwano „bransoletą miłości", a którą nosi na kostce nogi Vilma Bancy, dostać można za 25 dolarów.

Mimochodem można się również dowiedzieć, że dobre koszule znanego eleganta Menjou kosztują po 40 dolarów i że Harold Lloyd płaci za zwykłe ubranie 300 dolarów.

A po ile my płacimy?

**Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.**

# Marjonetki

## z ojczyzny Mussoliniego.

Niebawem ma odwiedzić Polskę, i niewątpliwie zawita też do Łodzi, znany już w całym świecie włoski teatr marjonetek „Teatro dei Piccoli".

Oryginalny ten teatr jest już od szeregu lat głośny na obydwu półkulach i cieszy się wszędzie zasłużonem uznaniem. Uważany jest za najlepszy teatr marjonetkowy w Europie.

Kierownictwo teatru spoczywa w rękach znanego włoskiego teatrologa Podrecca, dzięki niemu wzniosła się ta impreza artystyczna na wysoki poziom sztuki. Osobliwość tego teatru marjonetek polega na niezwykłej, precyzyjnej ruchliwości ich masek. Na repertuar składają się opery, operetki, bajki z ilustracjami muzycznemi, utwory dramatyczne, sketche, farsy, numery kabaretowe i t. p. Poszczególne numery wykonywane są przez pierwszorzędnych śpiewaków i śpiewaczki, rekrutujących się z solistów i solistek medjolańskiej „La Scala", londyńskiego „Corent - garden" madryckiej „Opera realna" i rzymskiego „Teatro Costanzi".

„Teatro dei Piccoli" rozporządza 500 lalkami, budzącemi podziw dla ich doskonałości i pomysłowości, umożliwiającej im wykonywanie najbardziej skomplikowanych ruchów tanecznych, pozatem składa się z 25 sił artystycznych technicznych. W Londynie, w New - Yorku, w szeregu wielkich miast niemieckich tudzież w krajach północnych cieszył się ten teatr ostatnio olbrzymiem powodzeniem, należy więc wnioskować, że i u nas pozyska sobie sympatję publiczności.

## Węgierska moralność urzędowa.

Z Budapesztu donoszą:

Dokładnie przed 20 laty, bo w roku 1908, wystawiono w jednym z wielkich teatrów operetkowych operetkę dwu autorów Heltay'a i Szirmay'a p. t. „Do mnie należy pierwszy całus".

Operetka miała lokalne powodzenie, grano ją przeszło 60 razy z rzędu.

Obecnie, w r. 1928, ten sam teatr postanowił wznowić operetkę i tu—ku niemałemu zdumieniu całej stolicy Węgier wkroczyła policja, zabraniając wystawienia i motywując zakaz tem, że operetka jest... w wysokim stopniu niemoralna.

Węgierski związek autorów scenicznych założył protest przeciwko zakazowi, wysuwając logiczny argument, że, nie można uważać za niemoralne tego, co przed dwudziestu laty było zupełnie „fair"...

W rezultacie minister spraw wewnętrznych zarządził rewizję decyzji policyjnej, w ubiegłą sobotę odbyło się przedstawienie operetki specjalnie dla komisji ministerjalnej i afera skończyła się... skreśleniem kilku scen.

Sprawę załatwiono tak, aby „wilk był syty i owca cała"...

**TEATR MIEJSKI.**

Ostatnie przedstawienia „Małgorzaty z Nawarry" z Jadwigą Smosarską dane będą dziś wieczorem, jutro, w czwartek i piątek. Ceny zniżone: od 75 groszy do 7 zł.

**NAJBLIŻSZA PREMJERA TEATRU MIEJSKIEGO.**

Będzie nią głośna na scenach amerykańskich angielskich i niemieckich komedja detektywistyczna w 6 aktach H. Wallace'a p. t. „Nieuchwytny" (Der Hexer), która przez cały sezon ubiegły pasjonowała szeroką publiczność teatralną obu półkul dla swej niezwykle powikłanej, pełnej nieoczekiwanych wydarzeń i niesamowitych trick'ów treści.

Role główne grają: Irena Horecka, Zofja Tatarkiewiczówna, J. Bonecki, Brodniewicz, Chodecki, Fabisiak, Krzemieński, Winawer i Ziembiński. Reżyseruje Artur Kwiatkowski.

Kasa rozpoczyna od dziś sprzedaż biletów.

**TEATR POPULARNY.**

Dziś i codziennie do piątku włącznie o godz. 8.20 wiecz. opera-komiczna w 4 aktach „Dzwony kornewilskie", w wykonaniu całego zespołu wokalnego i licznego chóru — oraz z udziałem młodocianych tancerzy, uczniów szkoły baletowej prof. St. Zaborskiego. Bilety od 3 zł. do 60 groszy w kasie teatru od 11 rano do 3 po poł. i od 5 do 9 wiecz. Repertuar nadchodzących Zielonych Świąt wypełnią „Gri-Gri", „Krysia Leśniczanka" i „Wesoła wdówka".

# Kolor — to charakter człowieka.

## Barwy odzieży niewiast mają swoją wymowę.

Jest rzeczą znaną powszechnie, że barwy mają pewne znaczenie symboliczne. Np. barwa czerwona oznacza miłość, błękitna — wierność, zielona — nadzieję, żółta — zazdrość. To też zakochani, którzy w korespondencji ze swemi wybranemi posługują się wymową kwiatów, łączą chętnie dany kwiat z barwą, gdyż wtedy wymowa jest silniejsza.

Czerwona róża np. wyraźniej jeszcze uzmysławia gorącą miłość, niż tylko czerwień; błękitny fijołek jest bardziej wymownym symbolem wierności, aniżeli sama barwa błękitna itd.

Lecz nietylko z kwiatami, lecz nawet **z barwą odzieży łączy się pewna symbolika:** tak np. odzież biała uważana jest za symbol radości i niewinności, to też noszą je panny młode lub osoby, przyjmujące bierzmowanie lub idące do pierwszej spowiedzi; **barwa czarna znowu jest w stroju symbolem żałoby.**

Coprawda, z czasem wraz z poglądami ogólnemi w estetyce zmieniają się też zapatrywania na symbolikę kwiatów, barw czy też wymowę tej czy innej barwy odzieży. Najlepszym tego dowodem są **poglądy Balzaka,** który swego czasu uchodził w tych sprawach, za wyrocznię nie tylko we Francji, lecz w całym cywilizowanym świecie.

Każdy charakter — powiada Balzak —dobiera sobie pewną odpowiadającą mu barwę. Dlatego utrzymywać można z całą pewnością, że kobiety, noszące stroje w barwach pomarańczowej, granatowej, żółtej czy zielonej są kłótliwe. Nie należy ufać kobietom, noszącym białe kapelusze; zdaleka zaś trzeba unikać tych, które ubierają się na czarno. Barwa czarna słusznie bowiem nosi miano kabalistycznej.

Barwa biała ulubiona jest przez ludzi, którzy nie mają charakteru. Kobiety, ubierające się na biało — to kokietki niemal bez wyjątku. Wystarczy tu powołać się na cesarzową Józefinę (żonę Napoleon I), panią Recamier, które zawsze chodziły w bieli.

Na różowo lubią ubierać się kobiety, które liczą po 25 czy więcej wiosen; natomiast piętnastoletnie dziewczęta bardzo rzadko dobierają sobie coś w tej barwie, gdyż wolą rzeczy ciemniejsze. Naogół kobiety, lubiące w strojach barwę różową, są istotami miłemi, posiadają radość życia i nie mają kapryśnych humorów.

Barwa szara — to barwa dusz cierpiących, które zapominać już muszą o młodości, zbyt są jednak młode jeszcze by ubierać się w czarne szaty. Fioletowe — to szaty kobiet -„emerytek"; noszą też barwę tę, które po radościach i tryumfach życia wycofały się w zacisze.

# Strzeżcie się przed „Lukatate".

## „Odmładzające" czekoladki okazały się zwykłym falsyfikatem.

Ponieważ oczekiwać należy, że niemiecki przemysł apteczno-chemiczny, zasypujący rynki nasze najrozmaitszemi specyfikami, zechce nas uszczęśliwić nowym lekiem „Lukatate" wprost indyjskiego pochodzenia, nie od rzeczy będzie, aby czytelnik dowiedział się o prawdziwej wartości tego **„cudownego leku"**, który w Niemczech doprowadził do wytoczenia jej fabrykantowi procesu o oszustwo i do zakazu sprzedaży „Lukatate" w Niemczech i w Austrji i Szwajcarji.

Pochodzenie tego odmładzające cudu jest wprost z nad Gangesu, a cudownemi jego właściwościami miał uszczęśliwić Europę, podróżnik niemiecki von Sagern, który bawiąc podobno na dworze maharadży Jaipuru, **poznał tajemniczy owoc rośliny Lukatate i jego cudowne działanie.**

W pismach niemieckich zjawiły się w jakiś czas potem artykuły prof. Langego, dające sprawozdanie z wyników badań „specjalnej ekspedycji naukowej" wysłanej do Indyj dla zbadania „Lukatate".

Ekspedycja ta „stwierdziła" poza inną cudowną działalnością tej rośliny, iż hindusi ze szczepu Shuraghatis, spożywający owoce tej rośliny żyją ponad 100 lat i cieszą się cudownem zdrowiem.

W Hannowerze fabryki Hillera rozpoczęły fabrykować rozmaite preparaty pod postacią marmolady, proszków i galaretek, któremi zajadały się całe Niemcy. Równocześnie poczęto zwracać się do konsula niemieckiego w Indjach z zapytaniem o bliższe szczegóły, dotyczące tego cudownego środka.

I oto okazało się, że począwszy od podróżnika von Gargerna, który nigdy w Indjach nie był, a kończąc na samej Lukatate, która nigdy nigdzie nie rosła — cała ta afera jest bezczelną blagą, a analiza chemiczna wykazała, że cudowne, odmładzające lekarstwo to zwyczajna marmolada owocowa z domieszką przeczyszczającej Cascery.

Wydało się także, że lekarze i profesorowie, którzy w prasie niemieckiej umieszczali entuzjastyczne artykuły o działaniu odmładzającej Lukatate, są taką samą fikcją, jak cała ta roślina, której podobno słonie miały zawdzięczać swą długowieczność.

Mamy nadzieję, że wobec tego skandalu władze zabronią sprzedaży tego specyfiku w Polsce.

# Restaurator — mecenas literatów

## wyjechał z Paryża na prowincję.

Na Montmartrze w Paryżu panuje żałoba.

Sławny mr. Manieres, właściciel „Cafe Tabac" przeniósł się na prowincję i osiądzie jak wszyscy zresztą francuscy rentierzy, na emeryturze.

Mr. Manieres był osobistością historyczną w dziejach literatury i sztuki, jakkolwiek nie napisał ani jednego sonetu i nie namalował ani jednego obrazu

Posiadał on jednak niezwykły dar — tak obcy łódzkim restauratorom i kawiarzom — przyciągania do swego lokalu niebylejakich gości, bo najświetniejszych ludzi całego świata: uczonych, artystów i literatów.

W pewnych chwilach skromna kawiarnia mr. Maniers była ostoją sztuki i literatury europejskiej i bywali tam przedstawiciele skandynawów, niemców anglików, rosjan, francuzów, hiszpanów, polaków i wszystkich narodów na ziemi.

Uprzejmy gospodarz zdawał sobie sprawę, iż można być genjuszem, a nie mieć pieniędzy na obiad lub nawet na szklankę kawy, więc wyrozumiały był dla złych płatników i nietylko im często kredytował, ale i pożyczał gotówkę.

Do lokalu jego przyjeżdżali ciekawi, aby zobaczyć jak wyglądają „prawdziwi artyści i literaci", więc interes szedł świetnie.

Anatol France do ostatnich niemal chwil życia bywał gościem w „Cafe Tabac" i przyjeżdżał tam nietylko na pogawędkę, ale na „pulardę po myśliwsku".

Znakomity autor lubił smaczne kąski i mawiał zwykle do swego otoczenia:

— Kobiety nie rozumieją się na dobrem jedzeniu i to jedno mnie przekonywa, iż intelektualnie stoją niżej od mężczyzn, przeto nie mogą mieć równych z mężczyznami praw.

*KAMIL DENIS.*

# Naszyjnik trupa.

Sensacyjna powieść z życia powojennej młodzieży.

4)

**STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI.**

Pewnej dżydżystej nocy na cmentarzu zjawił się jakiś młodzieniec, który rozkopał grób 20-letniej Jadwigi Bugajskiej, zmarłej przed kilku dniami, w celu zabrania naszyjnika z szyi trupa.

Podczas otwierania trumny Jadwiga obudziła się z letargicznego snu i poznała świętokradcę, któremu na imię było Robert.

Młodzieniec chciał ją zakopać z powrotem, lecz po chwili zmienił zamiar.

Jadwiga była córką księcia, uciekiniera z Rosji, posiadającego majątek w okolicach Zaleszczyk. Na trzy miesiące przed wypadkiem na cmentarzu Jadwiga wraz z ojcem i siostrą Stefą wróciła z Paryża. Po przyjeździe książę z córkami udał się na grób żony.

ROZDZIAŁ III.

—:—

## Asystent prof. Malickiego.

Przed bramą cmentarza czekał już na nich Michał.

— Jakto? — zdziwił się książę. — Co się stało?... Czemu Lisak sam się nie pofatygował, co?...

— Pan Robert wręczył mi klucz i powiedział, że sam mogę otworzyć bramę cmentarza... — odparł Michał.

Książę zmarszczył brwi.

— Nic nie pomoże!... Będę musiał coś na to paradzić!... Trudno z nim wytrzymać, wszyscy się na niego skarżą.

— On jest bardzo nieszczęśliwy — stanęła w jego obronie Jadwiga. — Trzeba mu to wybaczyć... Może był zajęty...

— Jeżeli jest nieszczęśliwy, to jego wina... Gdyby był innym człowiekiem, starałbym się mu pomóc... Powinienem był go już dawno wydalić....

Zatrzymali się przed grobem księżny Bugajskiej. Dziewczęta uklękły na ziemi, książę zdjął kapelusz i stanął nawprost pomnika. Michał zatrzymał się w pobliżu.

Nagle — — rozległ się krótki przeraźliwy krzyk.

Jadwiga upadła na ziemię. Stefa zerwała się szybko i schwyciła siostrę w objęcia. Książę z trudem opanowując przerażenie, rzucił się na pomoc.

— Michale! — krzyknął do służącego. — Prędzej! Auto!...

Michał pobiegł szybko w stronę willi i po chwili wrócił autem.

Jednocześnie posłano po lekarza do Zaleszczyk. Po upływie godziny lekarz przybył do „Gizelli".

— No cóż, panie doktorze? — zapytał zaniepokojony książę.

— Narazie trudno jeszcze coś powiedzieć — odparł lekarz, wypisując lekarstwo.

— Ale w każdym razie...

— Przyjadę jutro zrana, to się zobaczy... Narazie trzeba czekać...

Książę i Stefa całą noc spędzili przy łóżku chorej, która po odzyskaniu przytomności dostała silnej gorączki i bredziła.

Następnego dnia przyjechał ponownie lekarz z Zaleszczyk i skonstatował pierwsze stadjum tyfusu. Stefa, nie bacząc na ostrzeżenia lekarza, w dalszym ciągu pielęgnowała siostrę.

Choroba czyniła początkowo niezna czne postępy. Lekarz przychodził systematycznie dwa razy dziennie i nie zdradzał wielkiego niepokoju.

Lecz pewnego dnia odciągnął księcia na stronę. Choroba nagle przyjęła ostry charakter, chorej groziło niebezpieczeństwo i wobec tego lekarz nie chciał wziąć na siebie tak wielkiej odpowiedzialności.

— Koniecznie — rzekł — trzeba zawezwać lekarza ze Lwowa... radzę profesora Malickiego.

— Czy rzeczywiście córce mojej grozi tak wielkie niebezpieczeństwo?

— Życie jej wisi na włosku... Nie należy marnować ani sekundy...

Książę mimo silnego wzruszenia nie tracił zimnej krwi.

— W takim razie... — rzekł. — Sam pojadę do Lwowa po profesora Malickiego...

— Świetnie... Profesor Malicki jest jednym z najznakomitszych lekarzy w Polsce... Mam niezłomną nadzieję, że uda mu się uratować chorą...

Jeszcze tego samego dnia książę wyjechał do Lwowa. Natychmiast po przyjeździe udał się do mieszkania profesora, którego jednak nie zastał. Profesor był u pacjenta. Książę udał się pod wskazany adres. Niestety, pacjent profesora Malickiego był w takim stanie, że nie można było odejść od niego ani na chwilę.

— Ale znajdziemy na to radę — uspakajał księcia profesor Malicki. — Dam panu adres jednego z mych asystentów, który mimo młodego wieku zasługuje w zupełności na całkowite zaufanie. Jeżeli tylko istnieje najmniejsza chociażby możliwość uratowania pańskiej córki, on ją uratuje. Ręczę za niego tak samo jak za siebie.

Książę, nie mając innej rady, pojechał natychmiast do asystenta profesora Malickiego.

Doktór Kazimierz Kręgiel był młodym, przystojnym mężczyzną. Wysłuchał uważnie zdenerwowanego księcia i zgodził się natychmiast na jego prośbę

— Mogę wyjechać kiedy pan tylko zechce — rzekł, wzruszony wyglądem nieszczęśliwego ojca.

Następnego dnia lekarz z Zaleszczyk i doktór Kręgiel odbyli dłuższą naradę przy łóżku chorej.

Kręgiel nie mógł oderwać oczu z pięknej twarzyczki chorej i im dłużej przyglądał się Jadwidze, tem większy ogarniał go żal.

Nie miał prawie żadnej nadziei ratunku.

Mimo to narada lekarzy trwała bardzo długo. Niezłomny upór malował się na twarzy Kręgla, gdy wyszedł z pokoju chorej do salonu, gdzie z niecierpliwością czekał nań ojciec Jadwigi.

— Nie mam prawa ukrywać przed panem prawdy — rzekł do księcia. Mamy, niestety, bardzo mało nadziei, lecz to nie znaczy jeszcze, że wszystko jest stracone. Walka będzie ciężka, jestem na to przygotowany. Musiałbym jednak chorą mieć ciągle na oku i śledzić działanie lekarstw, a tem samem obecność moja jest tu konieczna. Podzielam w zupełności zdanie mego kolegi, który tylko w tym eksperymencie widzi jedyne wyjście z tej sytuacji. Ale na to muszę mieć pańską zgodę.

— Rób pan wszystko, co uważa pan za stosowne, tylko ratuj ją, doktorze!... — odparł książę ze łzami w oczach.

Od tej chwili Kręgiel nie odchodził od łoża chorej. Ani razu nie wszedł nawet do przygotowanego dlań pokoju.

Przez trzy dni i trzy noce czuwał nad Jadwigą bez przerwy, odchodząc od niej tylko na kilka chwil, by w pośpiechu spożyć podany na stół posiłek.

(D.c.n.).

# „Dom przyszłości" w Londynie.

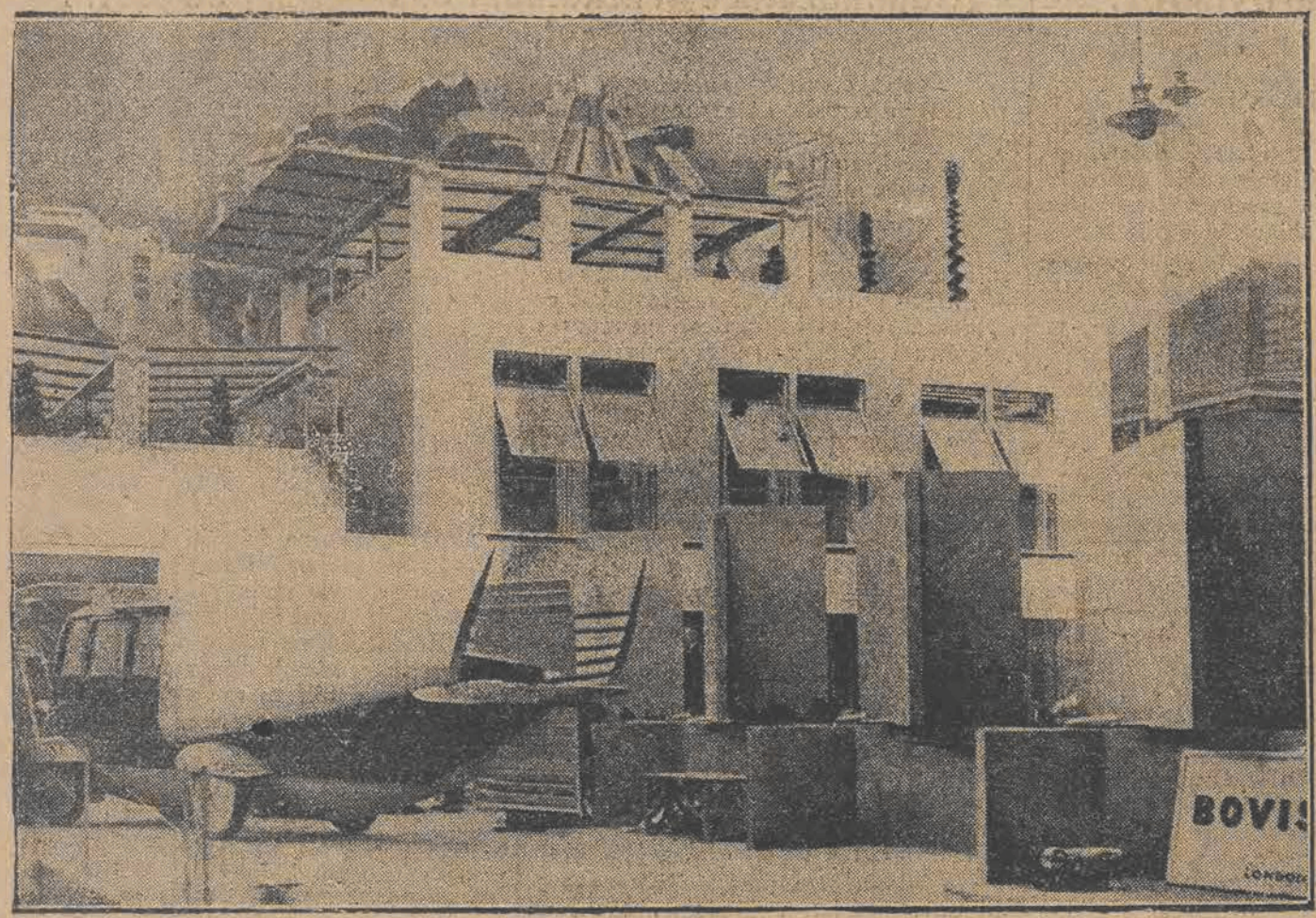

W Londynie zbudowano „dom przyszłości" z ruchomemi ścianami wewnętrznemi, które dają się przesuwać przez naciśnięcie guzika. Obok widzimy „odkurzacz", zamieniający się w razie potrzeby na piec elektryczny.

## Pieniądze kanadyjskie
### w Stanach Zjednoczonych

Wkrótce zapewne Kanada i Stany Zjednoczone zespolą się pod względem pieniądza obiegowego.

Już obecnie na pograniczu kanadyjskiem Stanów Zjednoczonych dolary kanadyjskie przyjmowane są bez trudności na pozostałem jednak terytorjum Stanów dolary te uchodzą za pieniądz cudzoziemski i wymieniane są tylko przez banki.

Jak jednak donoszą z Waszyngtonu, tamtejszy poseł kanadyjski zwrócił się do amerykańskiego departamentu stanu (ministerjum spraw zagranicznych) z oświadczeniem, że uznanie przez Stany Zjednoczone dolarów kanadyjskich za monetę obiegową w Stanach uważane będzie za objaw dobrej woli z ich strony

Departament stanu popiera ten projekt, zwrócił się jednak do Izby handlowej Stanów Zjednoczonych, jako do instytucji miarodajnej, do wydania swej opinji.

Jeżeli Izba również przychylnie przyjmie propozycję kanadyjską, a jest to bardzo możliwe, wówczas dolary kanadyjskie staną się monetą obiegową na terenie wielkiej rzeczypospolitej amerykańskiej nawet bez uchwały parlamentu.

## 17-ta Loterja Państwowa
*1-a klasa. 2-i dzień ciągnienia.*

Zł. 35.000 nr. 7513.
Zł. 2.000 nr. 144407.
Zł. 1.000 n-ry 17488 143371.
Zł. 500 n-ry 102258 110613 111932.
Zł. 400 n-ry 102119 116031.
Zł. 300 n-ry 19767 25137 39547 52740 79465 143964.
Zł. 200 n-ry 3237 9896 19162 26709 21067 38253 41340 46720 47803 50717 63983 65696 69727 79463 116040 122664 123075 129492 136850 146672 149561.
Zł. 150 n-ry 5334 5861 6406 12502 12681 13921 15764 17808 18097 18809 19006 19077 19642 19625 18097 18809 19006 19077 19642 19625 20730 24676 25244 25529 25997 27346 27931 28271 31997 32015 37507 41671 42471 43435 45869 47121 49641 52811 54327 59107 62196 64689 65467 66834 67245 69200 69549 77186 77262 79984 80112 80595 86634 88747 89045 90942 92011 92220 93637 93693 94978 96304 98494 98967 102253 105172 105576 109831 113356 116529 118148 118176 119135 120423 123010 123281 26232 128013 128489 129156 130527 131571 132183 135744 137474 141120 142531 144052 145895 149871 151047 153213 153567 154202 154373 154711 154750.

## Gazeta „Wilibizi"
### organ zwolenników alkoholu i nikotyny.
### „Dr. Benesz popełnia błędy, bo jest... abstynentem".

Taką nazwę obmyślił p. Michał Maresz dla ufundowanej i wydawanej przezeń gazety, wychodzącej w Czechosłowacji. Nazwa ta nie jest czystym symbolem, tylko powstała ze skróceń czterech wyrazów, wziętych z niemieckiego: „Wi" znaczy: Wein; „li": Likör; „bi": Bier; „zigarren (lub, jeśli kto woli: Zigaretten).

P. Maresz bowiem nie jest abstynentem; przeciwnie. Jako taki kocha cały świat, gardzi tylko spółczesna Ameryką, jako marnym krajem, gdzie wprowadzono przymusową wstrzemięźliwość, nazwawszy ją hańbiącem słowem: prohibicja. Głównym zadaniem redaktora, redakcji i pisma jest walka z nienawistnem hasłem. Walka, nietylko w słowie i druku, ale i czynem. Przy nagłówku pisma, czytać można, tłustemi czcionkami:

— Kto nie ma szacunku dla nikotyny, nie godzien jest alkoholu.

Aby zasady swe czynnie rozszerzać, zaprosił p. Maresz kolegów i co gorętszych znawców starych zasad, na walne zebranie. Zebrało się kilkadziesiąt wiernych. Narada nie odbywała się na sucho, a w demonstracji anti-prohibicyjnej pierwszy głos miało piwo. Po wielokrotnie powtarzanych kolejkach i toastach, zaczęła się, jak zwykle w tych razach gorąca dysputa z dziedziny polityki zwłaszcza wewnętrznej.

Za cel pocisków wybrano dr. Benesza, na którego składano odpowiedzialność i winę za wszystko złe, co się w kraju działo, dzieje i dziać będzie. Kiedy już wyczerpano argumenty, powstał (z niejakim trudem) z miejsca sam pan Maresz i rzekł:

— Czy panowie wiecie, co zacz jest pan Benesz?

— Powiedz pan otwarcie, kim jest Benesz — odezwały się głosy... — Mów pan świało!...

Wtedy zagrzmiał pan Meresz:

— Pan Benesz, to abstynent!

Po tych słowach wzmógł się hałas wielkiego oburzenia. Napierw wołano: hańba! Potem: precz z nim! Aż nakoniec posypały się takie słowa, dotyczące dostojnika państwa, że obecny, z urzędu, na zebraniu policjant, uważał za stosowne zaprotestować i rozwiązać zebranie.

Oburzenie obecnych, choć nie całkiem przytomnych, wzrosło do nieopisanych granic. Zaczęto wołać na przedstawiciela porządku:

— Pan sam musisz być także abstynent!

Inni wołali:

— Dać mu zaraz lampkę wisky, wtedy zmieni swe dzikie zapatrywania...

Propozycja zyskała powszechne uznanie. Ponieważ policjant wzbraniał się zastosować do tego żądania, więc chciano go zmusić siłą... z

Ostatecznie skończyło się na tem, że redaktor Meresz oraz kilku zbyt entuzjastycznych jego zwolenników, znaleźli się najpierw w komisarjacie policyjnym, gdzie nie poprzestano na samym protokule, ale wytoczono proces za ubliżenie przedstawicielowi władzy i usiłowanie zmuszenia go do popełnienia akcji, sprzeciwiającej się jego woli i stanowisku.

Tym sposobem akcja czynna, jaką wzięła na siebie redakcja „Wilibizi", spotkała się z poważną przeszkodą.

## Jak sterylizować pocałunki?
### Jakie zmartwienia mają anglicy?

Pewien dziennik angielski od szeregu dni ogłasza wymianę zdań co do tego jakie byłyby najlepsze sposoby zaradzenia by pocałunki nie były niebezpieczne. Mowa jest tu, oczywiście, tylko o niebezpieczeństwach natury fizycznej.

Jeden z czytelników radzi np., ażeby przed pocałunkiem pocierać wargi watą umoczoną w jodynie. Inny znowu zaleca używanie „maski" na wargi, zrobionej ze sterylizowanej waty. Na wypadek zaś, gdyby pocałunki miały trwać dłużej, można taką maseczkę umocować przy pomocy tasiemek, wiązanych z tyłu głowy.

Ponieważ smarowanie warg jodyną barwiłoby je na kolor niemiły, więc inny znowu specjalista radzi smarować wargi rostworem salicylu, który w użyciu jest doskonały, bo nie barwi warg i doskonale dezyfenkuje.

Już jednak z zajmowania się tą sprawą przez szereg dni można wnioskować że w Anglji dużo jest ludzi, mających bardzo mało do roboty.

## „Amerykanizm"
### przeciw komunizmowi.

Prezes amerykańskiej federacji pracy, William Greeen, wygłosił w tych dniach w Bostonie na zebraniu Związku zawodowego pracowników wytwórni ubrań, mowę, w której napiętnował mocno usiłowania Moskwy opanowania związków zawodowych.

— Gdy komuniści — mówił — pozyskają władzę w jakimkolwiek związku, ten przestaje faktycznie istnieć. Dlatego też każdego związku zawodowego zadaniem musi być zwalczanie komunizmu.

Komuniści sądzili, że członkowie tego związku staną się łatwo łupem Moskwy. Plany ich jednak nie powiodły się dzięki zdrowemu rozumowi śród mas panującemu i dzięki pomocy, której wam udzieliła federacja pracy.

Zdołaliśmy zupełnie powstrzymać śród nas ruch komunistyczny, wyrzucając przywódców tego ruchu z naszych szeregów.

Oświadczenie to prezesa amerykańskiej federacji pracy było — jak donosi „New York Herald" — entuzjastycznie oklaskiwane przez członków Związku, co wskazuje, że „amerykanizm" — jak nazwał Green ducha, panującego śród robotników amerykańskich — przeciwdziała skutecznie podszeptom wysłanników Moskwy, choć rozporządzają miljonami dolarów na agitację w Ameryce i Europie, gdy tymczasem robotnik w „raju sowieckim" grzęźnie w nędzy i pijaństwie.

## Co usłyszymy przez radjo

**WARSZAWA.**

12.00 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, nadprogram. 16.00—16.25 — „Szkolenie morskie młodzieży". 16.40—17.05 — „Liga szkolna przeciwgruźlicza". 17.20—17.45 — Transmisja odczytu z Katowic. 17.45—18.40 — Koncert popołudniowy. 18.40—18.55 — Rozmaitości. 19.20 Transmisja z teatru Polskiego w Katowicach. 22.00—22.30 — Sygnał czasu, komunikaty i nadprogram. 22.30—23.30 — Muzyka taneczna.

**LANGENBERG.**

13.05—14.30 — Koncert muzyki lekkiej. 18.00—18.55 — Koncert. 1) Brahms — „Capriccio g-moll" i „Intermezzo e-dur". 2) Brahms — 4 pieśni. 3) Brahms — Rapsodja d-moll. 4) Grieg — Cztery pieśni. 5) Toch — Scherzzo h-moll. 20.10 — Komunikat z olimpijskiego turnieju hockeyowego. 20.30 — Wieczór wagnerowski. (Ku uczczeniu 115 rocznicy urodzin). 21.30 — Słuchowisko „Admirał Wesela", muzyka Kneipa W przerwach: wiadomości, sport.

**LIPSK.**

15.00—16.00 — Koncert radjoorkiestry drezdeńskiej. 16.30—17.35 — Audycja muzyczna. Muzyka salonowa 19-go wieku. 17.35 — Wiadomości giełdowe. 18.05—18.30 — Program dla pań. 19.00—19.30 — Odczyt medyczny: „Zwyczaje towarzyskie w świetle hygjeny". 20.30 — Wieczór wagnerowski. Wyjątki z „Lohengrina" i z „Walkirji". 22.00 — Prasa i sport. 22.10—24.00 — Muzyka lekka i taneczna.

### Rozgrywki o mistrzostwo klasy A.

# Union — Widzew 1:1 (1:0).

### *Znaczne przesunięcia w tabeli.*

Ostatnie rozgrywki o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego przyniosły kilka wręcz sensacyjnych wyników.

Swego rodzaju niespodzianką było nadspodziewane zwycięstwo Turystów nad niezwyciężonym dotąd zespołem Ł. T. S. G. Na skutek swego sukcesu Turyści wyprzedzili swego najgroźniejszego rywala, aczkolwiek chwilowo fioletowi zajmują w tabeli w dalszym ciągu drugie miejsce, mając zato o jedną grę mniej, aniżeli Ł. T. S. G.

Wspaniały start Turystów w rozgrywkach okręgowych doprowadzi ich niezawodnie do finischu.

Warto przytem zaznaczyć, że w roku bieżącym zespół Ib Turystów przegrał zaledwie jeden mecz towarzyski z P. T. C. w Pabjanicach na początku b. sezonu.

Reszta przeciwników prócz dwóch gier remisowych opiewa na korzyść fioletowych. Zarząd Turystów może więc być dumny ze swej rezerwowej drużyny.

Drugą rewelacyjną niespodzianką ostatnich rozgrywek, była sensacyjna porażka wojskowych w Zgierzu w spotkaniu z tamtejszym Sokołem.

Bardzo dobra w roku ubiegłym drużyna Sokoła zgierskiego wraca widocznie do swej dawnej formy i dlatego nie należy jej lekceważyć tak samo, jak innych drużyn prowincjonalnych.

Z innych rezultatów na podkreślenie zasługuje porażka Orkanu do Widzewa. Od spotkania z Turystami zespół Orkanu załamał się i przestał być kandydatem na mistrza okręgowego.

Kilka słów warto poświęcić drużynie Unionu, która zda się pragnie zdobyć monopol na wyniki remisowe. Union już poraz czwarty zdobywa punkt, tym razem z silnym Widzewem.

Charakterystycznem jest, że właśnie z silnymi przeciwnikami Union zyskuje wyniki remisowe i to w chwili, gdy się tego wogóle nie oczekuje. Poniżej podajemy tabelkę rozgrywek o mistrzostwo klasy A po dzień 20 b. m. bez uwzględnienia meczu G. M. S. — Sokół (Zgierz), który przerwany został wskutek burzy w 65 minucie przy stanie 0:0.

Oto stan tabeli:

| | Gier | Pkt. | Stos. br. |
|---|---|---|---|
| 1) Ł. T. S. G. | 9 | 15 | 34:8 |
| 2) Turyści | 8 | 14 | 26:14 |
| 3) Orkan | 8 | 10 | 22:9 |
| 4) Ł. K. S. | 8 | 9 | 18:13 |
| 5) P. T. C. | 8 | 9 | 21:19 |
| 6) Widzew | 9 | 9 | 14:12 |
| 7) W. K. S. | 7 | 8 | 19:11 |
| 8) Hakoah | 8 | 7 | 14:24 |
| 9) G. M. S. | 7 | 4 | 10:17 |
| 10) Sokół | 7 | 4 | 9:22 |
| 11) Union | 8 | 4 | 6:21 |
| 12) Prosna | 7 | 1 | 5:28 |

***

Union ma szczęście w tegorocznych rozgrywkach mistrzowskich do wyników remisowych.

Jeśli w poprzednich spotkaniach mogła zachodzić jakaś ewentualność przypadkowego zdobycia wyniku remisowego przez zielonych, o tyle w dniu onegdajszym nie mogło być mowy o szczęściu „unionistów", lecz wręcz przeciwnie, krzywda się stała zielonym, iż nie zeszli z boiska w roli zwycięzców.

Jak już pisaliśmy w piątkowym „Expressie" Union wystąpił z Przygońskim w bramce oraz Fredem na prawej pomocy.

Debiut Przygońskiego należał do niezwykle udałych. Szybka orjentacja oraz dobre ustawienie się cechują tego młodego bramkarza, nic też dziwnego, iż drużyna widząc... iż bramkarz nie przepuszcza możliwych i niemożliwych do obrony piłek — grała o klasę lepiej we wszystkich linjach.

Obrona wyśmienita, zwłaszcza Durka. W pomocy słabiej grał Fred.

W napadzie zielonych Finke był najsłabszym graczem.

Reszta zadowoliła

Widzew wystąpił bez Bonczyka oraz Waltera; pierwszy nie mógł wystąpić z powodu dyskwalifikacji, następny wskutek doznanej na zawodach z Orkanem kontuzji.

Bramkarz Kuczyński pewny, jak również i obrona, która jednakże ponosi winę za bramkę, uzyskaną przez zielonych. W pomocy najlepszy Jastrzębski. W ataku dobry Pudlarz i Strzelczyk; najgorszy — prawy łącznik.

Jeśli chodzi o charakterystykę drużyn, to wypadnie ona bezwzględnie przychylniej dla unionistów, którzy przewyższali robotniczy zespół startem do piłki, lepszemi biegami oraz zwycięstwami w pojedynkach.

Przebieg gry interesujący. Tempo przez cały ciąg zawodów mordercze. Pod koniec pierwszej części zawodów Union zdobywa prowadzenie ze strzału Finkego, nie bez winy obrony drużyny R. T. S.

Po zmianie stron lekka przewaga Widzewa, który dąży do wyrównania, co mu się też udaje w 40-ej minucie z rzutu karnego, strzelonego przez Strzelczyka.

Nei możemy pominąć milczeniem niesportowego zachowania się gracza i kapitana Unionu — Durki, który winien pohamować swe nerwy i więcej lojalnie odnosić się do swych kolegów. Oprócz tego winien się pozbyć gry faul.

Sędziował p. Andrzejak. Publiczności około 300 osób.

**WIDZEW II — UNION II 5:1 (2:0)**

Porażkę na przedmeczu unianiści ponieśli z własnej winy, wstawiając do bramki gracza, który po raz pierwszy grał w tej pozycji.

Widzew posiada dobry, acz jeszcze zbyt surowy materjał na piłkarzy. Podobały się zwłaszcza rzuty rożne, strzelane wspaniale przez obu skrzydłowych Widzewa.

Sędziował p. Busiakiewicz.

# Orkan — P. T. C. 3:1 (2:0).

### Zasłużony sukces Orkanu.

**Pabjanice,** 22 maja.

Orkan w Pabjanicach pokazał grę wspaniałą, zwłaszcza do przerwy cała drużyna grała b. ambitnie i ofiarnie, czego nie można powiedzieć o gospodarzach, u których żadne akcje i kombinacje się nie kleiły.

Z Orkanu podobał się prawoskrzydłowy Miller, środkowy napastnik Stępiński oraz trio obronne z PTC, najlepiej stosunkowo grała pomoc z „Wackiem" na czele.

Sędziował p. Bira na prośbę obu drużyn.

# G. M. S. — Sokół (Zgierz) 0:0.

### Mecz przerwany z powodu burzy.

Po zwycięstwie Sokoła zgierskiego nad WKS-em spodziewano się ogólnie, że drugą ofiarą zgierzan padnąć GMS. Tymczasem „Grono" zademonstrowało w Zgierzu b. ładną grę, nie ustępując w niczem przeciwnikowi. Gra równa. Do przerwy, mimo obustronnych wysiłków żadnej z drużyn nie udaje się zdobyć bramki. Po zmianie stron wynik pozostaje w dalszym ciągu nierozstrzygnięty aż do 65 minut, w którym to czasie sędzia, wskutek burzy przerwał zawody.

Sędziował b. dobrze p. Szer. I.

# Siatkówka i koszykówka.

### Przebieg sobotnich i niedzielnych spotkań o mistrzostwo H. K. S-u.

Ubiegłej soboty i niedzieli odbyły się na boisku gimnazjum im. J. Piłsudskiego zawody w piłkę siatkową i koszykową o mistrzostwo hufca męskiego Harcerskiego Klubu Sportowego. W organizacji i sposobie przeprowadzenia tych rozgrywek były pewne niedomagania.

Rozchodzi się przedewszystkiem o rozgrywanie dwuch spotkań przez jedną drużynę, co jest dla zawodników zbyt nużące, zwłaszcza w meczach piłki koszykowej.

Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco:

**SOBOTA.**

**Prysewicz — Seminarjum 29:22 (14:15)**

„Seminarzystki" prześladował pech. Sędzia p. Feja.

**Druż. im. B. Wołodyjowskiej—Prysew. Sem. 30:18 (15:5).**

Ładne zwycięstwo „Wołodyjowskiej". Sędzia p. Podczaski.

**H. K. S. — „Jagiełło" 28:23 (15:11).**

Siły równorzędne. H. K. S. posiada w zespole swym kilka uzdolnionych jednostek. Sędzia p. Robakowski.

**Druż. im. Kilińskiego — dr. im. Mickiewicza 30:6 (15:1).**

Drużyna Kilińskiego, rekrutująca się z uczniów gimn. Piłsudskiego grała ładnie. Sędzia p. Bednarski.

**KOSZYKÓWKA.**

**Druż. im. Łukasińskiego — druż. im. Mickiewicza 9:4.**

Gra bez tempa, stała na niskim poziomie. Sędzia p. Bruski.

**Druż. im. Jagiełły — H. K. S. 18:11.**

Gra ładna, siły równorzędne. H. K. S. grał pechowo. Sędzia pro. Robakowski.

**NIEDZIELA** (Spotkania towarzyskie).

Przebieg gry mało i nteresujący. Skrzypkowska zawdzięcza zwycięstwo lepszym jednostkom w zespole. Sędzia p. Kamiński.

**Seminarjum — Skrzypkowska 30:19 (15:8).**

Gra chwilami ładna. Seminarjum miało kilka ładnych momentów. Zwycięstwo zasłużone.

Sędzia p. Piątka.

**MISTRZOSTWA.**

**H. K. S. — Druż. im. Kilińskiego 30:15 (15:6).**

Zwycięstwo H. K. S. zasłużone.

**KOSZYKÓWKA.**

**„Kiliński" — „Jagiełło" 18:14.**

Gra b. ciekawa. „Kiliński" zwyciężył zasłużenie. Sędzia p. Bednarek.

**„Jagiełło" — „Łukasiński" 30:17.**

Pomimo, że „Jagiełło" gra w tym dniu drugi mecz, zwycięża wysokocyfrowo i pewnie.

**„Kiliński" — „Łukasiński" 26:14.**

Powyższem zwycięstwem zdobył „Kiliński" zasłużenie tytuł mistrza hufca. Sędzia p. Robakowski.

**Stan. P.**

### „Czarny dzień" łódzkich piłkarzy.

# Czarni — Turyści 4:1.

**Lwów,** 20 maja.

„Czarny dzień" łódzkiej piłki nożnej. Zarówno ŁKS jak i Turyści przegrywają zasłużenie do lwowskich drużyn Pogoni i Czarnych.

Przebieg meczu lwowskiego według relacji naszego lwowskiego korespondenta, był następujący:

**Carni zwyciężają zasłużenie w stosunku 4:1. Do przerwy wynik brzmiał 2:1. Bramki dla gospodarzy zdobyli: Nastula (dwie), Witkowski z karnego i Chmielowski. Dla Turystów bramkę zdobył lewy łącznik Stolarski.**

W pierwszej połowie Turyści trzymali się bardzo dobrze. Odznaczyła się swą b. ofiarną grą cała linja pomocy. Po przerwie wybitna przewaga gospodarzy. Pierwszą bramkę z rzutu karnego za nastrzeloną rękę zdobył Witkowski. W 3 min. później Czarni powiększają wynik. W 30 min. łodzianie zdobywają honorowy punkt przez Stolarskiego.

Po przerwie Turyści opadają na siłach. Czarni przeważają i zdobywają dalsze dwie bramki, obie z winy obrony, która grała znacznie poniżej swej formy. Bardzo słabo grała również prawa strona ataku. Dobrze spisała się natomiast lewa strona. Nejlepszym graczem Turystów był Frankus. Boczni pomocnicy grali dobrze, szczególnie w pierwszej połowie. Wieliszek po przerwie opadł na siłach.

U zwycięzców najlepsza środkowa trójka napadu. Najlepszym na boisku był obrońca Olejniczak. Pomoc Krasiński, Witkowski, Ozajst względnie słaba.

Publiczności — mało. blisko 2 tys.

**J. M.**

# Łódź — Rzgów — Pabjanice.

### Doroczny bieg sztafetowy odbędzie się w dn. 27 b.m.

W dniu 27 bm. tj. w pierwszy dzień Zielonych Świąt odbędzie się poraz drugi bieg sztafetowy na przestrzeni 14 klm 800 mtr. Trasa biegu prowadzi ze startu w Chojnach przez Rzgów aż do Pabjanic. Bieg rozpocznie się o godz. 8-ej rano. W biegu mogą wziąć udział wszystkie stowarzyszenia i kluby Okręgu Łódzkiego. Sztafeta składa się z 7 zawodników, pierwsi sześciu biegną po 2 klm. ostatni t.j. 7 zawodnik 2 klm. 800 mtr. Sztafeta składa się jedynie z zawodnika jednego klubu. Każdy klub może zgłosić więcej niż jedną sztafetę. Zwycięzka sztafeta zdobywa nagrodę przechodnią ŁOZLA. przechodnią i 7 żetonów srebrnych, przyczem pirwsza łódzka drużyna otrzymuje nagrodę Magistratu m. Łodzi W roku ubiegłym wzięło udział 5 drużyn a mianowicie: ŁKS. Kruschender, Strzelec, Sokół (Łódź) i Burza. Zwycięstwo osiągnęła sztafeta ŁKS.

## W nadchodzącą niedzielę

### *tylko 2 mecze o mistrzostwo Ligi*

W nadchodzące Święta Zielone w Polsce odbędą się jedynie dwa mecze o mistrzostwo Ligi. Grać tylko będą Ruch Warszawianka w Katowicach i Turyści — Śląsk. Zawody te odbędą się w pierwszy dzień tj. 27 maja.

Pozatem we wszystkich niemal miastach odbędą się zawody z drużynami zagranicznemi i tak, w Warszawie gra BAC. z Polonją i Legją w Łodzi, WAC. z ŁKS. najprawdopodobniej w oba dni 27 i 28 maja.

## Ł. K. S. gra z W. A. C.

### *na Zielone Swiątki w Łodzi.*

Jak się dowiadujemy w obydwa dni Zielonych Świąt t.j. dnia 27 i 28 b. m. rozegra ŁKS. dwa spotkania z drużyną W. A. C. z Wiednia. Będzie to pierwsze spotkanie międzynarodowe w r. b. w Łodzi to też niewątpliwie ściągnie tłumy widzów. Warto przytem zaznaczyć, że Ł. K.S. czyni starania, by na zawodach tych wystąpił zdyskwalifikowany Śledź.

# CASINO

DZIS i dni następnych!

Rosyjskie arcydzieło filmowe 1928 r. wytwórni „Sowkino", które zdobyło rekord powodzenia na ekranach świata p. t.

# „WYKOLEJENI"

## czyli „MIŁOSC NAD BRZEGAMI NEWY"

Dramat obyczajowy współczesnej Rosji, rozgrywający się śród tych, których żywi ulica.

W rolach głównych znakomici artyści teatru Stanisławskiego:

**Buzińska - Czernowa - Sołowcow - Nikitin.**

Życie potoczne współczesnego Leningrodu. Dzieje inteligenta śród tuzów i spekulantów sowieckich. Walka dwojga płci w wirze dzisiejszej Rosji. Niezapomniane sceny uliczne. Galerja niesamowitych typów.

**Początek przedstawień o godz. 4.30.**

Dziś i dni następnych!

Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA

Początek seansów o godz. 4 i pół w soboty, niedziele i święta o godz. 1-ej.

Wielki podwójny program! Wzruszający dramat p. t.: Wielki podwójny program

I.— **„Grzech kobiety"**

W rolach głównych **Agnes hr. Esterhazy** najbardziej fascynująca z kobiet **Harry Liedtke** zawsze szelmowsko uśmiechnięty — —

Walka o odebraną cześć... Dziecko bez nazwiska... Otchłań zmysłów i walka dusz... Ostatnia stawka... Smiertelny strzał oto główniejsze epizody tego porywającego dramatu — 17 aktów.

II.— Szampański film p. t. **„Panienka od szlagierów"**

Temperament dorosłych dziewcząt w krótkich sukienkach.

W rolach głównych CORINNE GRIFFITH znakomita artystka wszechświatowej sławy TOM MOORE i inni.

# SPLENDID

Dziś i dni następnych! Wspaniały podwójny program!

1

## TAJEMNICA GABINETU RESTAURACYJNEGO

10 akt. z życia zakulisowego wielkiego music hallu paryskiego

W rolach głównych:

**Ellen RICHTER i Bruno KASTNER.**

Taniec... Pieniądz... Miłość...

Niewidziane dotąd w Polsce całkowite odtworzenie wspaniałej rewji paryskiej.

2

Wielkomiejskie dancingi, — Angielskie girlsy Afrykańskie Jazz Bandy — słowem

## RAJ NA ZIEMI

tryskająca najprzedniejszym humorem ucieszna farsa na tle kłopotliwej nocy poślubnej pewnego posła sejmowego będącego zarazem właścicielem nocnego dancingu

Zdarcie zasłony z obłudnych świętoszków, moralizujących w dzień, po nocach zaś uczestniczących w wyuzdanych orgjach.

W rolach głównych: **Reinhold Szyncel i Charlotte Ander**

Ilustracja muzyczna pod batutą A. Czudnowskiego.

Początek przedstawień o godz. 1 30 po południu.

**Początek o godz. 4.30.**

**LECZNICA**

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku

**Piotrkowska 294, tel. 22-89**

(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje, opatrunki.

**Porada 3 złote**

Wizyty na mieście.

Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen, Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedzielę i święta do godz. 2 po p.

**Za gotówkę i na raty** od zł. 5, tygodniowo w wielkim wyborze ubrania oraz płaszcze męskie, damskie i dziecinne poleca

**H. BORNSTEIN, Łódź,**

ul. Główna 6.

Wypożyczanie smokingów. Przyjmowanie obstalunków.

**Samochód**

4-cylindrowy nieduży

**poszukiwany.**

Oferty sub „J. K".

**Lekcji b. tanio**

udziela uczenica kl. 8-ej Specjalność: łacina, matematyka. LUBIŃSKA, Południowa 25.

**MIESZKANIE**

4-pokojowe z kuchnią i wygodami, kompletnie urządzone do wynajęcia na trzy—czterech miesięcy. Zgłoszenia do administracji „Ilustr. Republiki" sub.: „Konstantynowska".

**Stanisław**

b. współpracownik zakładu fryzjerskiego dla pań przy ulicy Andrzeja 15 pracuje obecnie w firmie

**„ADAM"** Piotrkowska 144 Telefon 20-75.

Doktór **Wołkowyski** Zachodnia № 57 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od 1 do 2-ej i od godz 4—8. W niedzielę i święta od 11—1. Dla Pań od godz. 4—5 oddzielna poczekalnia tel.37-70

Dr. **Stupel** Szkolna № 12 Choroby włosów, skórne, weneryczne moczopłciowe. Naświetlania lampą kwarcową i prom. Roentgen (ekzematy nowotwory złośliwe) przyjmuje od 6—9 w niedzielę do 3—6

DR MED. **S. Lewkowicz** Chor. skórne weneryczne i płciowe Konstantynowska 12. Tel. 55-52 Przyjmuje od 9—1 od 6—8. Dla pań do 4 — 5. Dla niezamożnych Ceny lecznic.

**Okazja!!! Pończochy** we wszystkich gatunkach i kolorach. Najtaniej nabyć można **72 Wschodnia 72** poprz. of. II p. od 10—1 i 3—7

Lekarz - dentysta **F. Horowicz** przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz 2—7 wiecz

**KUPIĘ** za gotówkę gospodarstwo rolne, nieduże, z domem mieszkalnym, ogrodem i małym inwentarzem, niedrogo, możliwie w okolicach Łodzi. Oferty pod „P. 30" do admin. Republiki.

**Fabryczne lokale** w centrum miasta od zaraz do wydzierzawienia. Informacji udziela telef. 61-60.

Na praktykę biurow **poszukuje się Chłopca** uczciwych rodziców Własnoręczne oferty składać do Przemysłu drzewnego Maksymiljan Jakubowicz Sp. Akc. Żeromskiego 90.

**Lokale**

Do wynajęcia dwa frontowe pokoje skromnie umeblowane. Andrzeja Nr. 43 m. 13. tel. 64-21. 36

Umeblowany pokój odstąpię zaraz lub od 1 czerwca Kilińskiego 180. I. of. m. 20

**Zagubiony dokument**

Zgubiono blanco weksel na 500 zł. wyst. Marjasik Józef. Ostrzega się przed nabyciem Marjasik Józef. wieś Andrespol. pow. Brzeziński


Prenumerata ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi „Ilustrowanej Republiki" zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty. NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 % drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.